

Teologiczne spojrzenie na „bioenergoterapię”

Pojęcia „bioenergii” i „bioenergoterapii” stały się w naszych czasach przedmiotem intensywnego zainteresowania² i jednocześnie ogromnych kontrowersji. Jedni upatrują w bioenergoterapii panaceum na wszelkie niedomagania nowoczesnej medycyny, inni zaś widzą w niej tylko oszustwo, zagrożenie i niemalże domenę działania diabła. Ponieważ wiele zjawisk z zakresu psychotroniki wykazuje duże podobieństwo do fenomenów występujących w dziedzinie przeżyć religijnych, istnieje możliwość błędnej ich identyfikacji i potrzeba przeprowadzenia jasnej linii oddzielającej fenomeny paranormalne od zjawisk nadprzyrodzonych.³ Sytuację komplikuje na dodatek ogromny zalew publikacji na te tematy w formie drukowanej i elektronicznej o niewiadomej, spornej i często podejrzanym proveniencji. Towarzyszy temu tak wielka temperatura sporu i radykalność skrajnych ujęć, że bardzo trudno wyrobić sobie na ten temat jakiegokolwiek rozsądne zdanie, a ogromną część winy za to ponosi straszliwy bałagan pojęciowy i kompetencyjny. Stąd zadanie stojące przed tym opracowaniem jest ogromnie trudne.

¹ Ks. dr hab. Marek Jagodziński, prof. UKSW w Katedrze Teologii Współczesnej w Instytucie Teologicznym UKSW w Radomiu; specjalizuje się w teologii komunikacji i komunii.

² A.J. Nowak zauważa: „W drugiej połowie XX wieku zaczęło się bardzo silne zainteresowanie zjawiskami, które wykraczają poza zwykłe doświadczenia zmysłowe. Być może przyczyniły się do tego również objawienia maryjne. [...] Należy wobec nich zachować bezwzględny krytycyzm. Od 1933 do 1989 roku naliczono ich 366” (*Parapsychologia*, Lublin 2006, s. 15).

³ Por. B. Pylak, *Psychotronika – problem czy tajemnica?*, „Ateneum Kapłańskie” 79 (1987) t. 109, z. 6, s. 325-329. „Psychologia, a więc i parapsychologia, nie posiada absolutnie żadnych możliwości, żadnych metod, które by ją upoważniały do wydawania sądów etycznych, moralnych. [...] Parapsychologia może jednak orzec, czy w konkretnym przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem psychicznym normalnym, czy paranormalnym, z neurotycznym, czy psychotycznym lub po prostu z oszustwem. [...] istnieje problem dobra i zła, jednak bezbłędne odróżnianie duchów, postaw ludzkich daje człowiekowi dopiero łaska wiary. [...] fenomenów parapsychologicznych nie można rozpatrywać tylko i wyłącznie na jednej płaszczyźnie badań. Tutaj właśnie spoczywa zasadnicza trudność w poszukiwaniu źródeł parapsychologicznych zjawisk, fenomeny te bowiem przebiegają równocześnie w sferze biologicznej, psychicznej i duchowej. Teolog musi się nauczyć rozpoznawania biologicznej i psychicznej płaszczyzny parapsychologicznych przebiegów. Medyk i psycholog z kolei muszą sobie uświadomić, że nie wszystko, czego nie można ująć w wykres i liczbę, nie ma prawa istnieć” (A.J. Nowak, dz. cyt., s. 16-18) (na temat rozpoznawania ludzkich postaw zob. tamże, 22n). Parapsychologia pragnie rzetelnie podejść do zjawisk paranormalnych, które wymykają się całkowicie psychologii redukcjonistycznej. Jesteśmy bowiem świadkami fałszerstwa i szarlatanstwa, które na ludzkiej naiwności zbijają ogromny kapitał” (tamże, s. 26n).

Żeby nie być gołosłownym: Omówienie zagadnienia bioenergoterapii znalazło miejsce w bardzo dobrej skądinąd książce ks. Aleksandra Posackiego SJ „Ezoteryzm i okultyzm – formy dawne i nowe. Aspekty filozoficzno-teologiczne i praktyczno-duszpasterskie”⁴, w rozdziale zatytułowanym „Teorie i praktyki okultyzmu – dawne i nowe”⁵, na przedostatnim miejscu w szeregu paragrafów o spirytyzmie⁶, magii⁷, wróżbiarstwie⁸ i medycynie okultystycznej, a jako dział medycyny okultystycznej bioenergoterapia została umieszczona na tym samym poziomie, co reiki⁹. Dlaczego jednak w książce o aspektach filozoficzno-teologicznych i praktyczno-duszpasterskich zabrakło całkowicie odniesienia do wielu prac na ten temat lubelskiego teologa, arcybiskupa Bolesława Pylaka, który prezentuje akurat pozytywne podejście do bioenergoterapii (choć trudno się zgodzić z niektórymi jego koncepcjami antropologicznymi)?¹⁰ Czy to nie zaciążyło na obiektywności tego opracowania? Nie negując możliwości i faktu rozumienia i uprawiania bioenergoterapii także w sensie okultystycznym¹¹ należy zapytać: Jakie wrażenie będzie miał na samym początku człowiek poszukujący obiektywnej oceny teologicznej tego zjawiska – jakkolwiek w tekście książki znajduje się bardzo wiele cennych i prawdziwych stwierdzeń?

Sam Posacki, próbując zdefiniować medycynę okultystyczną, wspomina o konieczności rozróżniania między medycyną naturalną, holistyczną i okultystyczną. Między znaczeniami poszczególnych tych określeń istnieje ogromna różnica, ale wydaje się, że bioenergoterapię wspomniany autor chce jednoznacznie zakwalifikować do medycyny okultystycznej. Czy całkowicie słusznie? Do okultyzmu¹² zalicza się przecież niektóre religijne czy pseudoreligijne ujęcia natury, zwłaszcza gdy łączą się one z antropologią gnozy¹³, są kontynuacją ideologii mesmeryzmu¹⁴, nawiązują do teozofii¹⁵ i antropozofii¹⁶, czy do religii Wschodu.¹⁷

⁴ Radom 2009.

⁵ Tamże, 216-387.

⁶ Zob. A.J. Nowak, dz. cyt., s. 182-199; A. Posacki, dz. cyt., s. 219-248.

⁷ Zob. A.J. Nowak, dz. cyt., s. 138-153; A. Posacki, dz. cyt., s. 276-295;

⁸ Zob. A. Posacki, dz. cyt., s. 323-357.

⁹ Zob. tamże, s. 381-387.

¹⁰ Zob. „Bibliografia”, w: A. Posacki, dz. cyt., s. 480-508.

¹¹ Zob. tamże, s. 23-48.

¹² Zob. A.J. Nowak, dz. cyt., s. 153-182.

¹³ Zob. A. Posacki, dz. cyt., s. 66-164.

¹⁴ Zob. tamże, 222n. Por. tamże, s. 374: „Mediumizm (określany jako zdolności *Extra-Sensory Perceptions* lub *Psi-Gamma* w sensie przypisywania ich jedynie naturze ludzkiej) istnieje zawsze w kontekście szczerkowej pseudonaukowej teorii (hipotezy) lub w kontekście całościowej doktryny światopoglądowo-kulturowej; stąd występuje możliwość zamazania poziomów oddziaływania; nie jest jasne, czy chodzi o leczenie (bio-), czy o terapię (psycho-), czy o wtajemniczenie duchowe (inicjacja religijna, magiczna, okultystyczna). Wahadlarstwo, nieodłączne obecnie od bioterapii, traktowane było przez starożytnych jako operacja magiczna. Wielu poleca, by trakto-

Inne jest zasadnicze podejście do fenomenów paranormalnych lubelskiego teologa, ks. Mariana Ruseckiego. Podkreśla on, że teologia nie zajmuje się nimi wprost, lecz jedynie ubocznie i ze względów apologetycznych. Ponieważ niektórzy badacze usiłują wykorzystywać zjawiska paranormalne do wyjaśniania wierzeń religijnych, teologia musi się do tego ustosunkować, tym bardziej że ludzie nieznający dokładnie ani chrześcijaństwa, ani religii wschodnich, ani proponowanych im nowych ideologii oraz pozbawieni na dodatek krytycznego umysłu, łatwo ulegają propagandzie quasi-religijnej i ideologicznej. Dlatego trzeba te zjawiska scharakteryzować, podjąć próbę wyjaśnienia ich natury, ale zawsze z zachowaniem trzeźwych reguł naukowego podejścia. Bardzo cenna jest sugestia Ruseckiego, żeby jako modelowy wzór podejścia do zjawisk nadzwyczajnych potraktować wypracowane przez teologię fundamentalną naukowe rozpoznanie cudu.¹⁸ Obejmuje ono współdziałanie historii, nauk empirycznych, filozofii i teologii. Historyczna weryfikacja jest konieczna, bowiem niekiedy fantazja, przywidzenia, iluzja, błędna obserwacja, uleganie psychozie lub sugestii mogą powodować branie za rzeczywistość czegoś zmyślonego. Nade wszystko jednak historyk musi ustalić wiarygodność świadków: ich kwalifikacji intelektualnych i moralnych (zdrowia psychicznego, krytycyzmu, umiejętności myślenia kategoriami przyczynowo-skutkowymi, znajomości obrazu naturalnego funkcjonowania świata i zjawisk w nim zachodzących, bezstronności, prawdomówności, wykluczenia kłamstwa dla zysku, uznania, rozgłosu czy prestiżu).¹⁹ Weryfikacja na terenie nauk przyrodniczych jest bardzo złożona. Ich badania opierają się na założeniu, że wszelkie zjawiska i procesy, jakkolwiek bardzo zróżnicowane, dadzą się sprowadzić do wyjaśnienia działaniem naturalnych przyczyn o charakterze homogenym, oraz że na podstawie stałego ich działania (choćby w ujęciu statystycznym) da się ustalić kierujące nimi prawa przyrodnicze. Chodzi więc nie tylko o opisanie zdarzeń, ale także o ustalenie związków i relacji między nimi oraz ich powiązań przyczynowych.²⁰ Na gruncie filozofii (nie wykluczającej oczywiście z góry przyczyny transcendentnej) chodzi natomiast o uwzględnienie hipotez zakładających nieznaną siłę przyrody, przypadek, indeterminizm i „nieskończony” rozwój nauki.²¹

Uwzględnić trzeba także fakt, że nie we wszystkich dziedzinach nauki uzyskuje się wyniki absolutnie pewne, np. w medycynie, psychologii, humanisty-

wać wahałki jako przedmiot kultu, nigdy nie dawać w obce ręce, a umycie rąk przed wahałkowaniem traktować jako podstawowy warunek (K. Spiesberger).”

¹⁵ Zob. tamże, s. 82-88.

¹⁶ Zob. tamże, s. 89-98.

¹⁷ Por. tamże, s. 374-377.

¹⁸ Por. M. Rusecki, *Teologia wobec zjawisk paranormalnych. Zarys problematyki*, Częstochowa 2010, s. 5-10.

¹⁹ Por. tamże, s. 38n.

²⁰ Por. tamże, s. 40n.

²¹ Por. tamże, s. 43-45.

ce. Rozwój nauki często nie przebiega także linearnie, gdyż zdarzają się „kopernikańskie przewroty”, które rewolucjonizują dotychczasowe ustalenia naukowe.²² W odniesieniu do zjawisk nadzwyczajnych nie może być także wykluczony z góry udział nauk teologicznych – zbadać należałoby wtedy ich kontekst religijno-moralny, sposób jego wyrażenia i związek tego kontekstu z innymi zjawiskami.²³

O. prof. Antoni Jozafat Nowak uważa, że „nie wolno fenomenów parapsychologicznych demonizować. Człowiek zostaje poczęty z wieloma zdolnościami genotypicznymi. Nie każdy ma dar artystyczny: muzykowania, rzeźbienia czy malowania, nie każdy może być poetą [...] czy powieściopisarzem [...] Do tego rodzaju uzdolnień należy zaliczyć bardzo wiele fenomenów parapsychologicznych. [...] Nie brak również osób kanonizowanych, które miały dar parapsychologiczny. Niewątpliwie analizując zjawiska paranormalne, autor porusza się po grząskim terenie, jednak nie zwalnia go to z obowiązku, aby się tym fenomenom przypatrzeć, mając do pomocy naukę Kościoła Świętego, łaskę wiary oraz metafizykę”.²⁴

Podejmowanie trzeźwej refleksji nad tym tematem jest obciążone ryzykiem narażenia się na gwałtowną i nieprzebierającą w środkach krytykę zarówno ze strony zwolenników, jak i przeciwników „bioenergoterapii”. Wystarczy tylko zajrzeć do Internetu, żeby przekonać się, jak wielka jest temperatura sporu i jak bardzo często odbiega on od właściwego poziomu argumentacji i stosowanych środków. Narzuca się nieodparcie przekonanie, że spór toczą najczęściej „wynawcy” obu stron, co nie sprzyja racjonalnej i wyważonej refleksji – także filozoficznej. Wobec zalewu publikacji o niewiadomym i często wątpliwym autoramencie ważną rzeczą jest na dodatek oparcie się na poważnej literaturze dotyczącej tego tematu.²⁵

1. Fenomen „bioenergoterapii”

„Bioenergoterapia” (od. gr. *bios* – życie, *energeia* – działanie, *therapeia* – leczenie²⁶) to popularna metoda tzw. medycyny niekonwencjonalnej (alternatywnej), polegająca na przekazywaniu pacjentowi rzekomej energii, w jaką wyposażony jest rzekomo tzw. bioenergoterapeuta.²⁷ Bioenergoterapia zakłada istnienie tzw. bioenergii, zwanej inaczej bioprądami, biopolem, energią witalną czy biomagnetyzmem. Sam fakt istnienia takiej energii określany jest na pod-

²² Por. tamże, s. 46.

²³ Por. tamże, s. 47.

²⁴ Dz. cyt., s. 13n.

²⁵ Pomocą może być krótki wykaz poważnych publikacji zamieszczony przez ks. prof. M. Ruseckiego, dz. cyt., s. 59-61.

²⁶ Posacki mylnie przytacza transkrypcję greckich słów (dz. cyt., s. 362).

²⁷ Por. tamże, s. 362.

stawie pewnych doznań człowieka (mrowienie, uczucie ciepła) oraz uzdrowicielskich skutków. Oddziaływanie uzdrowicieli jest faktem (uzdrowienia, zmiany EEG lub EKG, lepsze samopoczucie itp.), nie jest jednak znana jego przyczyna, a ściślej mówiąc, może ich być bardzo wiele.²⁸ Uważa się, że uzdrowiciele wpływają całościowo na osobę człowieka i przywracają harmonię w organizmie, którego siły vitalne zostały zachwiane, tak że energia życiowa jednostki płynie na nowo harmonijnie i regularnie. Wspomniane odczucia towarzyszące nałożeniu rąk nie muszą jednak oznaczać obecności jakiejś energii, tym bardziej że teorie usiłujące wyjaśnić ich występowanie (szczególnie teoria tzw. biopola) nie są przekonujące z fizycznego punktu widzenia.²⁹ Dlatego też w tytule niniejszego opracowania słowo „bioenergoterapia” zostało użyte w cudzysłowie.

Parapsychologia dotyczy szeregu zjawisk, których poznanie dokonuje się przez nieznaną bliżej kanały poznawcze z wyłączeniem znanych nam zmysłów. Niekiedy preferowany jest w zastępstwie terminu „parapsychologia” termin „psychotronika” dla zaznaczenia, że w przypadku omawianych zjawisk chodzi o zjawiska naturalne, a nie poza- czy ponadziemskie.³⁰ Zjawiska te zdają się świadczyć, że istnieje jakaś rzeczywistość nieuchwytna dla naszych zmysłów, oraz że istnieje w nas jakaś nieokreślona władza poznawcza, przy pomocy której odkrywamy tę rzeczywistość. Nie wszyscy jednak posiadają tę zdolność poznawczą. Uważa się, że około 20% populacji ma ją w stopniu wystarczającym do eksperymentów i ewentualnego wykorzystania jej do pomocy ludziom.³¹ Ponieważ inni posiadają ją w stopniu mniejszym lub znikomym, powstają zarzuty, iż poznanie takie jest nienaukowe, a doświadczenia jej negowane są jako nieprawdziwe lub przypisywane są nawet siłom demonicznym.³² Interesujący jest fakt, że tego typu uzdolnienia posiadają także ptaki i zwierzę-

²⁸ Por. B. Pylak, dz. cyt., s. 326.

²⁹ Por. A. Posacki, dz. cyt., s. 363n.

³⁰ Por. B. Pylak, dz. cyt., s. 324; A.J. Nowak, dz. cyt., s. 41-44.

³¹ „Istnieje przekonanie wśród parapsychologów, że każdy człowiek posiada zdolności paranormalne, mogą one funkcjonować w głębokiej nieświadomości... [...] Nie każdy jednak swoje zdolności paranormalne zauważył, nie każdy je rozwinął, nie każdy potrafi je spożytkować” (A.J. Nowak, dz. cyt., s. 44).

³² M. Rusecki, dz. cyt., s. 56: „Parapsychologii nie można [...] oceniać negatywnie i odmawiać jej charakteru naukowego. Jest ona pomocna dla teologii duchowości i teologii fundamentalnej, gdyż ułatwia odróżnianie zjawisk paranormalnych od nadprzyrodzonych. W przeszłości bowiem, gdy nie było tego typu badań, zbyt łatwo zjawiska paranormalne czy rzeczy nadzwyczajne zaliczano do fenomenów mających niemal naocznościowo świadczyć o realności świata transcendentnego, manifestującego się w nich. Parapsychologia [...] w zasadzie nie określa źródeł, z jakich dane zjawisko pochodzi, raczej szuka w psychice człowieka szczególnych uzdolnień parapsychologicznych, co nie jest rozwiązaniem zadowalającym, zwłaszcza gdy idzie o wydarzenia religijne. [...] Teologia w miarę swych kompetencji [...] podaje stosowne uzasadnienia. Naukowe myślenie musi toczyć się według odpowiednich racji, inaczej będzie pozbawione predykatu naukowości.”

ta. Może chodzi o instynkt, którego natury nie znamy przecież, a który być może dawniej był obecny u ludzi w znacznie wyższym stopniu i przytłumiony został przez rozwój cywilizacji?³³

2. Stan badań empirycznych nad bioenergoterapią

W XVIII i XIX w. zaczęto formułować hipotezy naukowe dotyczące leczenia masażem i dotykiem. Mesmeryzm³⁴ twierdzi, że istnieje tzw. fluid magnetyczny, będący rodzajem niewidzialnej energii wytwarzanej przez każdy ludzki organizm. Zaburzenia tego „fluidu” miałyby stanowić przyczynę różnych chorób, które leczyć można przez oddziaływanie zdrowego „fluidu” innego człowieka. Teoria ta jest niejasna, ponieważ zakłada istnienie niewidzialnej energii kosmicznej, pochodzącej z gwiazd i planet, wypełniającej cały świat i mającej wpływ na ciało ludzkie. Teoria ta powstała w kontekście światopoglądowo-kulturowym, była inspirowana przez tajemne doktryny masońskie³⁵, a natura jest w niej pojmowana panteistycznie.³⁶

Dzisiaj więcej mówi się o bioemanacji czy o oddziaływaniu biopola. Choć nie są to pojęcia fizyczne, niektórzy usiłują nadać im status wiedzy naukowej w nadziei na postęp naukowy w przyszłości. Współcześnie mówi się o bioplazmie, czyli nieznannej nam jeszcze energii bioplazmatycznej, biograwitacyjnej lub tzw. energii X. Najczęściej twierdzi się, że bioenergia jest jakąś energią fal elektromagnetycznych, o których wiemy wiele, ale nie wszystko. Mówi się więc o biopolu (polu bioelektromagnetycznym, bioenergopolu) a jednocześnie szuka się całościowej teorii parapsychologicznej lub psychotronicznej, w świetle której można by wytłumaczyć oddziaływanie bioenergii (często rzekomo dokonujące się na odległość).³⁷ A. Posacki zaznacza, że mechanika kwantowa ma w sobie tyle niejasności, że w jej świetle nie można uważać parapsychologii³⁸ za niemożliwą. Niektóre publikacje mówią o energii parapsychologicznej, twierdząc, że jej nośnikiem są różne rodzaje prądów powstających w mózgu. Posacki wspomina także o badaniach naukowych na całym świecie, które poszukują weryfikacji emitowanych przez organizm ludzki subtelnych energii i wyjaśnienia ich działania w ramach różnych teorii biokomunikacyjnych (badania te prowadzone są często w celach militarnych i im pokrewnych, i ze względu na to są najczęściej utajnione).³⁹

³³ Por. B. Pylak, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego (radiestezja i bioenergoterapia)*, w: tenże, *Poznawać w świetle wiary*, Warszawa 2003, s. 37n, s. 85.

³⁴ Zob. P. Królikowski, *Mesmeryzm*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. XII, S. Wilk, E. Ziemann, R. Sawa i in. (red.) Lublin 2008, s. 602n.

³⁵ Zob. A. Posacki, dz. cyt., s. 178-182.

³⁶ Por. tamże, 364n.

³⁷ Por. A.J. Nowak, dz. cyt., s. 54n; A. Posacki, dz. cyt., s. 364n.

³⁸ Zob. A. Posacki, dz. cyt., s. 53-65.

³⁹ Por. tamże, s. 365n.

Status parapsychologii jest ponadto ciągle niedookreślony, jako że znajduje się ona we wczesnym stadium rozwoju i nie zgromadziła jeszcze dostatecznej wiedzy, bada bardzo skomplikowane związki nadzwyczaj zmiennych czynników psychologicznych oraz zdolności, które pojawiają się w bardzo podstawowych i niedoskonałych formach tak słabych, że ledwie dają się wyczuć.⁴⁰ Mimo mnóstwa różnorodnych teorii, według Posackiego narasta przekonanie, że mechanizmów parapsychologicznych nie da się wytłumaczyć przy pomocy teorii fizykalnych, a poza tym uwidacznia się w parapsychologii swoisty dogmatyzm antropologiczny, wykluczający arbitralnie (bez dowodu) możliwość hipotez spirytystycznych (działania duchów jako bytów osobowych). Teoria przywracania równowagi energetycznej w organizmie bazuje także na teoriach parafizycznych, pseudonaukowych, metanaukowych lub metafizycznych, są w niej jakieś ślady naukowości, ale bardzo często teoria ta odwołuje się do niepewnych (a nawet niebezpiecznych) światopoglądów. Stwierdzono także empirycznie, że oddziaływanie bioterapii nie zawsze jest dobre i lecznicze.⁴¹ Zupełnie przeciwną ocenę takich zjawisk i zdolności przedstawia B. Pylak, który podkreśla, że niezdrowe zainteresowanie okultyzmem i spirytyzmem wyrządziło samej psychotronice ogromne szkody. Wszystkie zjawiska z jej zakresu, niemożliwe do wyjaśnienia na podstawie znanych nam praw fizyki, biologii i psychologii, mogą mieć rzeczywiście swoje przyczynowe uzasadnienie albo w bytach spoza tego świata (Bóg, duchy dobre, duchy złe), albo w nadzwyczajnych mocach fizycznych i psychicznych człowieka. Psychotronika nie neguje możliwości ingerowania w nie bytów pozaświatowych, lecz pozostawia to poznaniu teologicznemu.⁴²

3. Problemy z interpretacją bioenergoterapii

Oddziaływanie „bioenergetyczne” jest faktem stwierdzanym empirycznie i nie wymaga żadnej wiary. Postuluje natomiast i kusi wielu do podejmowania prób jego interpretacji – i tu dopiero rozpoczynają się prawdziwe problemy. Każdy bowiem, kto ma do czynienia z takim oddziaływaniem, czuje się niemal powołany i wręcz zmuszony do jakiegoś jego wytłumaczenia.⁴³

⁴⁰ B. Pylak zalicza do nich telepatię, psychowizję, prekognicję, bilokację, lewitację, telekinezę, astrologię i radiestezję. Autor podkreśla, że katolicka parapsychologia nie zajmuje się zjawiskami z zakresu spirytyzmu i działania nieokreślonych sił ze świata transcendentnego, jak magia i okultyzm. Przedmiotem jej badań są fenomeny tego świata i w jego ramach szuka wyjaśnienia ich natury (por. *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., s. 38-40).

⁴¹ Por. A. Posacki, dz. cyt., s. 366n.

⁴² Por. B. Pylak, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 337n.

⁴³ Na własny użytek abp B. Pylak adaptuje w tej dziedzinie filozofię i antropologię Dalekiego Wschodu (por. tenże, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego (radiestezja i bioenergoterapia)*, dz. cyt., 49-73). R.E. Rogowski, wśród immanentnych przyczyn fascynacji religijnością Wschodu wymienia techniki integralne i integrujące: „Techniki te mają charakter integralny,

Bardzo często interpretacje te mają charakter światopoglądowy, nacechowane są panteizmem czy monizmem kosmicznym, stawiającym w centrum działanie jakiejś bezosobowej siły i zakładającym, że każda istota żywa jest źródłem pola energii, które oddziałuje z innymi polami. Leczenie zmierzałoby więc do przywrócenia równowagi energetycznej określanej jako zdrowie. Takie założenie jest jednak założeniem metafizycznym, oparta na nim holistyczna wizja człowieka jest rodzajem panteizmu monistycznego, przeniesionego na poziom antropologii, a człowiekowi jako źródłu i odbiorcy energii kosmicznej grozi niebezpieczeństwo idolatrii w postaci np. samoubóstwienia.⁴⁴

Bioenergoterapeuci używają najczęściej niejasnych i niezwyfikowanych terminów naukowych, pseudonaukowych i filozoficznych, pochodzących z tajemnej wiedzy okultyzmu lub uproszczonych wersji religii Wschodu. Sprzyja to subiektywizmowi ontologicznemu i teoriopoznawczemu, a także synkretyzmowi, który łączy niechrześcijańskie koncepcje zła, choroby i życia z przekształconymi odpowiednio i zrelatywizowanymi pojęciami chrześcijańskimi, co od dawna propagowała teozofia, antropozofia, masoneria i New Age⁴⁵. Znaczenie używanych wtedy pojęć jest niesamowicie płynne, a używanie samego pojęcia „energia” sugeruje naukowość koncepcji i pewien uniwersalizm wiedzy. Nie istnieje żadna ostateczna weryfikacja takich twierdzeń, dokonuje się natomiast nadużywanie ucziwych odkryć, autorytetu naukowców i ośrodków naukowych. Skutkuje to powszechnym osłabieniem lub odrzuceniem krytycyzmu oraz podważaniem prawdomówności w kulturze.⁴⁶ Nie pomaga także w krytycznym odniesieniu fakt rejestracji, np. w Polsce „zawodu bioenergoterapeuty”.⁴⁷

Nie należy jednak odrzucać możliwości zachodzenia zjawisk parapsychologicznych, które wynikają z ludzkich zdolności, ani możliwości wyjaśnienia i wykorzystania sił bioenergii. Niebezpieczeństwo polega na przedwczesnych uogólnieniach i nieuprawnionych ekstrapolacjach nie tylko w odniesieniu do pseudohipotez naukowych, lecz także na wywoływaniu wrażenia, że cały supernaturalizm ezoteryzmu czy okultyzmu jest spójny w sobie i ponadreligijny. Łączy się z tym głoszenie poglądu, że wszystkie religie mają wspólne „jądro

biorą bowiem pod uwagę ciało i duszę, sferę intelektualną i wolitywną, emocjonalną i zmysłową” (*Fascynacja religijnością Wschodu*, „Ateneum Kapłańskie” 79 (1987) t. 108, z. 3, s. 385). Nic więc dziwnego, że stojąca u ich podstaw antropologia stanowi jakąś ofertę dla poszukujących jedności „świata widzialnego i niewidzialnego”. Krytyczny opis i ocenę niektórych fenomenów parapsychologicznych (telepatii, jasnowidzenia, prekognicji, chiromancji, stygmatów i ksenologii) zamieszcza także A.J. Nowak, dz. cyt., s. 41-135.

⁴⁴ Por. A. Posacki, dz. cyt., s. 367n.

⁴⁵ Zob. tamże, s. 108-164.

⁴⁶ Por. tamże, s. 368n.

⁴⁷ Por. tamże, s. 371n.

ezoterczne”, dochodzi także do prób naukowego nobilitowania magii, ubóstwiania natury i nieprzejrzystych związków biznesowych.⁴⁸

Istotną sprawą jest występujący tu eklektyzm metodologiczny, wynikający z eklektyzmu światopoglądowego lub ideologicznego. Sprzyja mu także hołdowanie zasadzie, że myśl działa i stwarza rzeczywistość (magia, teozofia). Chaos semantyczny i metodologiczny, wynikający także z subiektywnego doboru metod, często niepoddających się żadnej weryfikacji, sprawia, że zamazuje się granica między terapią a inicjacją parareligijną. Prawie zawsze różdżkarstwo⁴⁹ idzie w parze z bioenergoterapią, jako metody diagnostycznej używa się wahadła⁵⁰, a parawanem obiektywizmu i neutralności staje się leczenie ziołami.⁵¹

Podkreślić należy, że badania dotyczą tu zjawisk często spontanicznych, chociaż próbuje się je także wywoływać w warunkach laboratoryjnych. Eksperymenty przeprowadzane z zachowaniem reguł krytycyzmu naukowego dają różne wyniki ze względu na różnorodność osób i reakcji oraz trudność opisu zjawisk, które nie poddają się metodom kwantytatywnym.⁵² Godne odnotowania są także psychologiczne interpretacje oddziaływania bioenergetycznego. Stwierdzono bowiem, że nawet jeśli nie są znane do końca mechanizmy uzdrawiania, uzdrowiciel może wpłynąć na chorobę i symptomy cierpienia ludzi (a nawet zwierząt) już samą obecnością, spojrzeniem, nałożeniem rąk – bez widzialnej czy możliwej do zidentyfikowania przyczyny fizycznej. Wśród możliwych psychologicznych (psychofizycznych) przyczyn wymienia się płynącą z dobrej woli i życzliwości uzdrowiciela „pozytywną stymulację” dla psychiki i organizmu chorego, uruchamiającą mechanizmy samoleczenia, jak i „negatywną psychomanipulację” – w obu przypadkach istotne jest wykorzystanie psychologicznej sugestii, której mechanizm (podobnie jak w hipnozie) nie jest do końca znany.⁵³ Mówi się przy tym także o możliwości efektu placebo lub działaniu psychokinetycznym (możliwości oddziaływania psychiką na materię).⁵⁴ Samuel Pfeifer⁵⁵ odnotowuje pięć przyczyn (najczęściej natury psychofizycznej) takich uzdrowień: człowiek wróciłby do zdrowia także bez jakiegokolwiek leczenia; następuje wyzwolenie prawdziwego, chociaż jeszcze niewyjaśnionego działania, być może przez układ nerwowy lub substancje

⁴⁸ Por. tamże, s. 369.

⁴⁹ Godne podkreślenia jest, że A. Posacki nie zalicza różdżkarstwa do okultyzmu! Na temat radiestezji zob. B. Pylak, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., s. 43-46.

⁵⁰ Por. tamże, s. 47n.

⁵¹ Por. A. Posacki, dz. cyt., s. 370.

⁵² Por. B. Pylak, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 328; M. Rusecki, dz. cyt., s. 33n.

⁵³ Por. B. Pylak, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 328.

⁵⁴ Por. A. Posacki, dz. cyt., s. 373n.

⁵⁵ *Czy zdrowie za wszelką cenę? Medycyna alternatywna a wiara chrześcijańska*, Wrocław 1994, s. 149.

biochemiczne organizmu; występuje efekt placebo; działa sugestia lub hipnoza; działają moce okultystyczne.⁵⁶

4. Tendencje uproszczonej oceny zjawiska bioenergoterapii

Wskazane braki wiedzy, nieścisłości, niejasności, braki metodologiczne i podejrzane konteksty interpretacyjne faktów związanych z „bioenergoterapią” nakazują zachowanie krytycyzmu i wielkiej ostrożności w podejściu do nich, ale także sprowadzają ze sobą tendencję do ich pośpiesznej, lękliwej i uproszczonej oceny – często „na wszelki wypadek”.⁵⁷ Nie pomagają w realnej ich ocenie fakty szkodliwych uzależnień mediumicznych i psychologicznych oraz oszustw, a także najbardziej szkodliwej możliwości sugestii i oddalania leczenia konwencjonalnego (przerywanie, odradzanie), co może przyczynić się do zaniedbania koniecznych we właściwym czasie interwencji medycznych w przypadku poważnych chorób.⁵⁸ Przyczynia się do tego także problematyczna często – ze względu na elementy lub kontekst okultystyczny – działalność uzdrowicieli ludowych.⁵⁹

Możliwe jest jednak także inne niebezpieczeństwo polegające na tym, że w imię niesprawdzonego przekonania, że uzdrowiciele zawsze działają mocą szatańską, odrzuci się możliwość uratowania zdrowia i życia. Nikt nie może dać gwarancji, że jakiś uzdrowiciel nie ma nic wspólnego z siłami demonicznymi, ale w powszechnej mentalności zagnieździło się przekonanie, że wszystko, co jest nieznanne, jest dziełem złego ducha. Dlaczego jednak wykluczyć możliwość działania wtedy dobrego ducha?⁶⁰ Wspomnieć tu należy także o silnie występującej u wielu ludzi pokusie traktowania Boga jako „zapchajdziury” naszej wiedzy. Jeśli coś przekracza w danej chwili możliwości naszego rozumienia i tworzy jakąś lukę w systemie uzasadnień, natychmiast wstawia się w to miejsce Boga albo jako analogicznego „zapchajdziurę” wstawia się bezproblemowo Szatana – nie wprost dochodzi tu wtedy do głosu zakamuflovany racjonalizm (tłumaczenie pospieszne i „na siłę”).

Nie pomagają także propagowane powszechnie błąd mylenia tego rodzaju uzdrowień z charyzmatycznymi uzdrowieniami chrześcijańskimi. Z chrześcijańskiego punktu widzenia skuteczność uzdrowienia nie może być jedynym kryterium jego oceny. Istnieją warunki teologiczne ich oceny, a dotyczą one

⁵⁶ Por. A. Posacki, dz. cyt., s. 374.

⁵⁷ Por. B. Pylak, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., s. 84n.

⁵⁸ Por. A. Posacki, dz. cyt., s. 377n.

⁵⁹ Por. tamże, s. 378-380.

⁶⁰ Por. B. Pylak, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., s. 74n. Autor argumentuje: „Przecież istnieje świat aniołów. Bóg posługuje się nimi w trosce o nasze dobro. [...] Szatan nie ma bezpośredniego dostępu do wnętrza człowieka. Może kusić z zewnątrz. Nie jest władcą tego świata, chyba że sam człowiek otwiera przed nim swoje serce” (tamże, s. 45).

nie tylko terminologii, lecz także klimatu duchowego, celu działania i ostatecznych efektów (przede wszystkim duchowych, a nie tylko fizycznych).⁶¹ Kościół często z ufnością zwraca się do Boga o uzdrowienie z choroby, a religijność i modlitwa mają wpływ na stan zdrowia ludzi.⁶²

5. Uściślenia teologiczno-praktyczne

Parapsychologia (czy psychotronika) ma ściśle powiązania z psychologią, fizyką, biologią, jest również problemem dla antropologii.⁶³ Kojarzenie parapsychologii z okultyzmem i spirytyzmem budziło najczęściej zainteresowania i bulwersowało opinię społeczną, wyrządzając jednocześnie parapsychologii ogromne szkody. Czy parapsychologia zagraża chrześcijańskiemu światopo-

⁶¹ Por. A. Posacki, dz. cyt., s. 380n: „Nie każdy ‘duch’ czy ‘energia’ jest Duchem Świętym, jak też nie każdy, kto powołuje się na Ducha Świętego, rzeczywiście uzdrawia w Jego Imię. Istnieją zasadnicze różnice [...] charyzmatyczne uzdrowienie chrześcijańskie, będąc zasadniczo cudem, jest znakiem zbawienia całego człowieka, którego wyraz stanowi uzdrowienie jego ciała. Zbawienie rozpoczyna się najczęściej od nawrócenia duchowego [...] Choroba wiązana jest w doktrynie chrześcijańskiej z pojęciem grzechu, nie zaś tylko z brakiem równowagi energetycznej w organizmie. Dla chrześcijaństwa więc zbawienie jest warunkiem uzdrowienia, natomiast dla uzdrowicieli paranormalnych przeciwnie – to uzdrowienie jest jakby zbawieniem: wyrównanie poziomów energetycznych za pomocą energii kosmicznej jest swoistym pojednaniem z kosmicznym bogiem lub ubóstwioną energią kosmosu [...] uzdrowienie chrześcijańskie jest charyzmatem, czyli darem otrzymanym od Boga w celu bezinteresownej służby dla zbawienia człowieka [...] wykluczone jest więc: a) pobieranie pieniędzy; symonia, którą określa się jako nabywanie lub sprzedawanie rzeczywistości duchowych; w szerszym sensie jest to manipulacja rzeczywistością duchową, typowa dla magii (co jest profanacją); b) przyjmowanie statusu (a tym bardziej zawodu popartego dyplomami) uzdrowiciela z powodu daru, który nie ma charakteru habitualnego ani nie wynika z zasług człowieka, ani z jego umiejętności [...] charyzmatyczny uzdrowiciel chrześcijański, korzystając z nieskończonego źródła Bożego (sam nie jest dawcą energii – w przeciwieństwie do uzdrowicieli paranormalnych), nie męczy się, nie traci sił, ale też nie może przypisywać sobie uzdrowienia, a jeszcze wcześniej – diagnozować jakiegokolwiek choroby; nie może więc używać żadnej ustalonej metodyki uzdrowienia, takiej choćby jak nakładanie rąk, gdyż sposób uzdrowienia oraz jego miejsce i czas zależą wyłącznie od Boga. [...] uzdrowienie charyzmatyczne cechuje się zasadniczo całościowością, trwałością i nieodwracalnością, jest bowiem dziełem Boga; natomiast cechą uzdrowień czy pseudouzdrowień bioenergetycznych, będących bardziej działaniem energetycznym niż duchowym [...] jest często: a) nietrwałość (następuje nawrót objawów, które często utaiły się pod wpływem sugestii), b) przeniesienie objawów (zamiast bólu fizycznego może pojawić się psychiczny lęk lub inne cierpienia psychoduchowe, np. trudności w modlitwie), co może być skutkiem operowania w układzie zamkniętym lub działania okultystyczno-spirytystycznych mocy, c) pogorszenie stanu fizycznego (stwierdzono nierzadko obecność nowej choroby, np. raka lub ogólne osłabienie, kończące się nieraz śmiercią, co tłumaczy się zjawiskiem ‘wampiryzmu energetycznego’ o nieznanym charakterze).” Na temat rozpoznawania cudu zob. M. Rusecki, *Traktat o cudzie*, Lublin 2006, s. 445-477; tenże, *Teologia wobec zjawisk paranormalnych...*, dz. cyt., s. 37-53. Por. B. Pylak, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 332-334.

⁶² Por. B. Pylak, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., s. 82-84;

⁶³ Por. tenże, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 329.

gładowi? Niektórzy argumentują, że zagraża ona raczej światopoglądowi materialistycznemu, który neguje duchowość człowieka, redukując wszystko do materii. Takie stanowisko oznacza jednak utożsamienie zjawisk parapsychologicznych ze światem ducha.⁶⁴ Czy istnieje ich powiązanie z teologią?

Jeśli zjawiska paranormalne są rezultatem działania nieznanych nam bliżej sił natury ludzkiej, posługiwanie się nimi podlega – jak każdy czyn ludzki – ocenie moralnej, ponieważ mogą służyć dobru lub złu.⁶⁵ Jakkolwiek istnieją sprawdzeni uzdrowiciele pracujący skutecznie dla dobra ludzi, można nie korzystać z ich pomocy, ale nie wolno tego zakazywać, powołując się na autorytet Kościoła. Kiedy Jezus uzdrowił chorego w dzień szabatu, pytał faryzeuszów: „Czy wolno w szabat dobrze czynić, czy wolno źle czynić; życie ocalić czy zniszczyć?” (Łk 6,9). Jezus uzdrowił chorego wbrew pseudogorliwości religijnej faryzeuszów. Czy mogąc pomóc choremu, uzdrowiciel ma prawo odmówić mu pomocy? Przecież jego zdolności mogą być darem-charyzmatem otrzymanym od Boga. Wielu z nich to ludzie o wielkiej szlachetności, poświęcający się bezinteresownie dla innych. Wielu z nich jest duchownymi lub zakonnikami, a ich życie świadczy o ich czystej wierze i umiłowaniu ludzi. A jeśli nawet zdarzają się im błędne diagnozy, to przecież dzieje się tak również w przypadku medycyny konwencjonalnej.⁶⁶ Dlatego ideałem byłoby współdziałanie wszystkich dla dobra chorego.⁶⁷ Wydaje się, że pomoc o charakterze dopełniającym nie jest sprzeczna z duchem Ewangelii i prawa kościelnego. Korzystanie z darów natury dla dobra człowieka nie może być czymś złym, jeśli sama rzecz, cel i okoliczności są dobre. Czasem okoliczności te mogą oczywiście nasuwać wątpliwości co do kwalifikacji moralnej tych działań, zwłaszcza gdyby proszący o pomoc zaniedbał w konsekwencji normalne leczenie lub udzielający tej pomocy nie liczyliby się w działaniu z możliwością popełnienia błędu.⁶⁸

Często zabierają głos przeciwnicy radiestezji, którzy cechują się kompletną ignorancją w tych sprawach, a ich sądy graniczą z nieomylnością. Szczególnie niebezpieczne jest wtedy, gdy czynione jest to pod hasłami pobożności i czystości wiary.⁶⁹ Ponieważ nie wszyscy ludzie są zdolni do wykorzystywania radiestezji czy bioenergii, zarzuca się ich zastosowaniom brak powszechności i nienaukowość. Czy jednak ludzie rozróżniający kolory mogą o nich dyskutować

⁶⁴ Por. tenże, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., s. 40.

⁶⁵ Por. tenże, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 329.

⁶⁶ Por. B. Pylak, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., s. 75n.

⁶⁷ Por. tamże, s. 77-79; tenże, *Moje więzy z teologią dogmatyczną*, w: *Perspektywy polskiej teologii*, K. Gózdź, W. Wołyniec, A. Małachowski (red.), Wrocław 2007, s. 74-77.

⁶⁸ Tenże, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 331.

⁶⁹ Por. tenże, *Moje więzy z teologią dogmatyczną*, dz. cyt., s. 73n.

z daltonistami? Naukowe badanie radiestezji domaga się stosowania odpowiednich metod badawczych, a takimi nie dysponują klasyczne nauki przyrodnicze.⁷⁰

Wspomnieć także należy o zarzucie łudzenia ludzi przez zwolenników bioenergoterapii nadzieją na przyszłe odkrycia i przyszłą naukę, która uzupełni braki wiedzy w tej dziedzinie. Ale przecież np. żeglarze od tysięcy lat wykorzystywali w podróży morskich igłę magnetyczną (kompas), która nieomylnie prowadziła ich do portu, chociaż nie mieli najmniejszego pojęcia o ziemskim polu magnetycznym i nie rozumieli jego działania. Czy tylko dlatego powinni byli odrzucić stosowanie igły magnetycznej, że jej działanie wyglądało na jakieś działanie magiczne?

W zwalczaniu radiestezji i parapsychologii można dostrzec pewną formę naukowego fundamentalizmu, który ślepo akceptuje obecny stan nauki i gwałtownie neguje możliwość jakiegokolwiek odstępstwa od przyjmowanej metodologii badawczej. A przecież w historii badań naukowych miały miejsca radykalne modyfikacje obrazu świata.⁷¹ Wystarczy wspomnieć sprawę potępienia Galileusza (+ 1642) i jego obronę astronomii kopernikańskiej.⁷² Dlatego – paradoksalnie – psychotronika chroni przed zabobonem, lekkomyślnym dopatrywaniem się ingerencji Bożej tam, gdzie jej nie ma oraz zmusza do szukania przyczyn naturalnych.⁷³ W odniesieniu do telepatii na przykład – także zjawiska paranormalnego – A.J. Nowak pisze, że chrześcijanie są skłonni interpretować ją angelizmem lub demonizmem w oparciu o tezę, która mówi, że posiadamy wystarczającą liczbę dowodów na istnienie duchów dobrych i złych. „Gdy interpretacja zjawiska dokonana przez dobrego ducha jest wątpliwa, wręcz nie do przyjęcia, interpretuje się dane zjawiska poprzez działanie złych duchów, a nawet poprzez dusze potępione, oczywiście przy jakiejś tajemniczej zgodzie Boga. Wpływ złych duchów na sprawy ludzkie, uznawany nie tylko przez teologów, ale i przez Kościół, ma być źródłem, podstawą interpretacji zjawisk parapsychologicznych. Tego rodzaju interpretacja jest źródłem wielu pomyłek, a nawet błędnych sądów wydawanych o ludziach, którzy posiadają uzdolnienia parapsychologiczne [...] Szczególnie lubi się nadużywać prawdy o wpływach demonów na sprawy ludzkie, tłumacząc w ten sposób nie tylko zjawiska parapsychologiczne, ale nawet zjawiska naturalne, jak również stany duchowe, zwłaszcza psychozy. Nauka Kościoła zawsze wydawała ostre instrukcje, aby tego rodzaju ludzkie tendencje eliminować. Należy bowiem jak najbardziej zacieśniać wpływ aniołów i demonów na życie człowieka. [...] Je-

⁷⁰ Por. tenże, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., 84n, s. 89; tenże, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 328.

⁷¹ Por. J. Życiński, *Naturalizm metodologiczny a ewolucjonizm teistyczny*, w: *In Persona Christi. Księga na 80-lecie Księdza Profesora Czesława s. Bartnika*, t. 1, K. Gózdź (red), Lublin 2009, s. 53.

⁷² Por. B. Pylak, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., s. 89.

⁷³ Tenże, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 332

żeli można przyjąć [choćby] jeden motyw naturalnego działania, należy wykluczyć wpływ nadprzyrodzony⁷⁴ – dobry lub zły. W refleksji końcowej nad zjawiskami z pogranicza parapsychologii A.J. Nowak jeszcze raz podkreśla: „Parapsychologii nie wolno demonizować, niestety, ma to miejsce w wielu publikacjach psychologicznych, antropologicznych, religioznawczych, a nawet teologicznych.”⁷⁵

Wśród radiestetów jest stosunkowo dużo księży. Nie oznacza to jednak, że w bioenergoterapii chodzi o zjawiska spoza tego świata. Wręcz przeciwnie, chodzi w niej o prawa natury i tak też jest ona wykorzystywana. Jako taka – poza przypadkami nadużyć – prawie całkowicie wykracza poza kompetencje egzorcystów.⁷⁶ Wspomnieć trzeba także o bardzo sugestywnych świadectwach ludzi, którzy opisują swoje negatywne doświadczenia życiowe, interpretując je jako wynik zetknięcia się z bioenergoterapią i swoje „nawrócenia” w tej dziedzinie.⁷⁷ Świadectwa takie wywołują zrozumiały niepokój i zmuszają do stawiania sobie – koniecznych przecież zawsze – pytań o właściwą ocenę swojego własnego doświadczenia i zaangażowania, a także wywołują lęk, który może spowodować niekiedy prawdziwe nawrócenie (jeśli rzeczywiście doszło do nieprawidłowości), ale może także skutecznie przeszkodzić w krytycznej ocenie sytuacji. Nie kwestionując prawdziwości, uczciwości i moralnej wartości tego typu świadectw, trzeba jednak zauważyć, że prezentują tylko jedno z możliwych tłumaczeń, oparte na subiektywnych (jak by nie było) doświadczeniach i wcale niekoniecznej logice (w cytowanym konkretnie wypadku połączone ono zostało np. z kwestionowaniem – jak się wydaje – działalności niezwykle cennej dla ludzi i Kościoła służby zakonu bonifratrów⁷⁸).⁷⁹ Dlatego też trzeba

⁷⁴ Dz. cyt., s. 57n.

⁷⁵ Tamże, s. 202.

⁷⁶ Por. B. Pylak, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., s. 86-88.

⁷⁷ Por. np. B.M. Neumann, *Dyplom wrzuciłem do Wisły*, „Pastores. Kwartalnik poświęcony formacji kapłańskiej” 51 (2) 2011, s. 168-172.

⁷⁸ Zob. J. Duchniewski, *Bonifratrzy*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. II, F. Gryglewicz, R. Łukaszuk, Z. Sułowski (red.), Lublin 1976, s. 799-801.

⁷⁹ Warto z tym skonstatować trzeźwe uwagi A.J. Nowaka na temat życia duchowo-psychicznego chrześcijanina: „Mistyk eklezyjalny, który drogą medytacji i łaski otrzymał dar ekstazy, nie czyni ze swych doświadczeń kryterium prawdy. Wychowany w filozofii realizmu umiarkowanego, zachowuje bardzo krytyczny dystans do swoich doświadczeń. Św. Faustyna stwierdza, że tylko dzięki posłuszeństwu prawowitej władzy zakonnej potrafiła przebrnąć poprzez noc duszy. Bł. Angela Truszkowska nie rozumiała swoich doświadczeń mistycznych, prosiła swoją przełożoną, by wezwała psychiatrę, aby ją przebadał, czy jest w ogóle normalna. Widzimy tutaj ogromny krytycyzm do własnych doświadczeń. Jest to owoc życia Kościołem Świętym, jego realizmem metafizycznym. Ekstatycy eklezyjalni nie posługiwali się żadnymi środkami chemicznymi, byli w pełni normalnymi ludźmi, cechowało ich posłuszeństwo, partycypacja w życiu innych, w ich radościach i smutkach, wielka aktywność w miłości bliźniego, nadto wykonywali bardzo sumiennie swoje obowiązki; cechowała ich wyteżona praca... [...] Należy również podkreślić, że ich krytycyzm wobec własnych doświadczeń również w tym się wyrażał, że nie na-

je traktować właśnie jako świadectwa, jako ostrzeżenia przed możliwymi błędami i powikłaniami, a nie jako rozstrzygnięcia ostateczne, które można odnosić do wszystkich przypadków i do całej rzeczywistości.

Sporo niepokoju wywołał dekret Kongregacji Świętego Oficjum z 26 marca 1942 r.⁸⁰, który ze względu na niebezpieczeństwo zaszakowania religii i prawdziwej pobożności z powodu udzielania przez duchownych porad radiestezyjnych na temat spraw dotyczących samych osób i przepowiadania zdarzeń zabronił duchownym świeckim i zakonnym zajmowania się radiestezją w tej dziedzinie. Chodziło więc o to, by duchowni przy pomocy radiestezji nie penetrowali tajników ludzkiego wnętrza, sumień ludzi i ich losu (np. kwestii powołania do służby Bogu).⁸¹ Dekret nie zabrania im korzystania z radiestezji w badaniu świata rzeczy (przy zachowaniu koniecznej ostrożności⁸²), tylko zapobiega nadużyciu autorytetu księdza do wykonywania czynności niereligijnych.⁸³

Bardzo trzeźwa jest w tym kontekście nauka *Katechizmu Kościoła katolickiego* (2002): „właściwa postawa chrześcijańska polega na ufnyim powierzeniu się Opatrzności w tym, co dotyczy przyszłości, i na odrzuceniu wszelkiej niezdrowej ciekawości w tym względzie. [...] Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość” (nr 2115n). „Wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim – nawet w celu zapewnienia mu zdrowia – są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności” (nr 2117). Katechizm nie zabrania jednak „tradycyjnych

rzucali się swojemu otoczeniu, nie żądali dla siebie jakiegoś szczególnego uznania. Była to tajemnica ich życia wewnętrznego” (tamże, 33). Por tamże, s. 36n.

⁸⁰ „Acta Apostolicae Sedis” 34 (1942), s. 148: “Suprema S. Congregatio S. Officii, incommodis mature perpensis, quae in religionis veraeque pietatis detrimentum cedunt ex Radiaesthesiae consultationibus a clericis peractis circa personarum circumstantias et eventus divinandos, ac prae oculis habitis quae in can. 138 et 139 § 1 Codicis Iuris Canonici statuuntur ad clericos religiososque ab iis rebus arcendos quae ipsorum officium dignitatemque dedeant aut eorum auctoritati nocere possint, haec quae sequuntur decernit, quin tamen quaestiones scientificas de Radiaesthesia hoc Decreto attingere velit: Excellentissimis nempe locorum Ordinariis et Religiosorum Superioribus mandat, ut suis clericis et religiosis districta ratione prohibeant quominus ad illas Radiaesthesiae scrutationes unquam procedant, quae supradictas consultationes respiciant.”

⁸¹ Na temat pewnych nadużyć w dziedzinie badania wnętrza człowieka wypowiedział się papież Pius XII, *Iis qui interfuerunt Conventui XIII Societatis internationalis « de Psychologie appliquee »*, *Romae habito* (10.04.1958), „Acta Apostolicae Sedis” 50 (1958), s. 268-282. Bardziej szczegółowo na ten temat wypowiedziała się Kongregacja Świętego Oficjum, *Monitum* (15.07.1961), „Acta Apostolicae Sedis” 53 (1961), s. 571. W trosce o dobro zakonów Kongregacja ds. Zakonów i Instytutów Religijnych dopuściła możliwość badań psychologicznych przez lekarza za zgodą zainteresowanego (*Instructio de accommodata renovatione institutionis ad vitam religiosam ducendam*, „Acta Apostolicae Sedis” 61 (1969), s. 113. Wymienione rozstrzygnięcia odnoszą się także do parapsychologii. Por. B. Pylak, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 330.

⁸² B. Pylak, *Psychotronika...*, dz. cyt., s. 331.

⁸³ Por. tenże, *W kręgu świata widzialnego i niewidzialnego...*, dz. cyt., s. 90n.

praktyk medycznych”, tylko przestrzega: „Uciekanie się do tak zwanych tradycyjnych praktyk medycznych nie usprawiedliwia ani wzywania złych mocy, ani wykorzystywania łatwowierności drugiego człowieka” (nr 2117).

W tym miejscu można przytoczyć także opis reakcji św. Pawła, kiedy pierwsi chrześcijanie pytali go, czy wolno spożywać mięso ofiarowane wcześniej w kulcie pogańskim bogom: „wiemy dobrze, że nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga, prócz Boga jedynego. A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie – jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów – dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy. Lecz nie wszyscy mają ‘wiedzę’. Niektórzy jeszcze do tej pory spożywają pokarmy bożkom złożone, w przekonaniu, że chodzi o bożka, i w ten sposób kala się ich słabe sumienie. A przecież pokarm nie przybliży nas do Boga. Ani nie będziemy ubożsi, gdy przestaniemy jeść, ani też jedząc nie wzrośniemy w znaczenie. Baczcie jednak, aby to wasze prawo [do takiego postępowania] nie stało się dla słabych powodem do zgorzenia. Gdyby bowiem ujrzał ktoś ciebie, oświeconego ‘wiedzą’, jak zasiadasz do uczyty bałwochwalczej, czyżby to nie skłoniło również kogoś słabego w sumieniu do spożywania ofiar składanych bożkom? I tak to właśnie ‘wiedza’ twoja sprowadziłaby zgubę na słabego brata, za którego umarł Chrystus. W ten sposób grzesząc przeciwko braciom i rażąc ich słabe sumienia, grzeszycie przeciwko samemu Chrystusowi. Jeśli więc pokarm gorszy brata mego, przenigdy nie będę jadł mięsa, by nie gorszyć brata” (1 Kor 8,4-13). Wniosek dla naszego tematu jest prosty: W przypadku korzystania z radiestezy lub „bioenergoterapii” koniecznie trzeba wykluczyć zatem niebezpieczeństwo jakiegokolwiek interpretacji magicznej lub okultystycznej – w przeciwnym wypadku staje się to bardzo niebezpieczne.

Summary

Theological perspectives of „bioenergoterapy”

The meaning of “bioenergy therapy” is very contentious. It is also very different valued – as total negative or total positive. As a phenomenon “bioenergy therapy” is very difficult to estimate, but real problems are connected with her interpretations, because they are often loaded with pseudo-religion, pseudo-philosophy or pseudo-science. In the face of danger to link such parapsychological phenomenon with occultism or magic exists also a big danger of demonic using and interpretation. Theology has the task to judge critically from their own view “bioenergy therapy” and to show soberly positive possibilities of such therapy and risks connected with her.